

Agnieszka Gajewska

## Wywrotowość



*Gdyby myślenie było przyjemne, kusiłoby większą liczbę ludzi.*

Rosi Braidotti, *Etyka stawania-się-niewykrywalnym*,  
przeł. Joanna Bednarek

*Musimy zdawać sobie sprawę z tego, że różnice międzyludzkie  
wzbudzają zainteresowanie wyłącznie wtedy, kiedy są skorelo-  
wane z posiadaniem władzy.*

Ruth Hubbard, *Polityczna natura „ludzkiej natury”*,  
przeł. Anna Kowalcze-Pawlik

Podręcznik *Teorie wywrotowe* unika pokusy uporządkowania oraz zhierarchizowania współczesnej myśli feministycznej, z jej rozległymi nurtami queerowymi, etnicznymi, transseksualnymi, postkolonialnymi, transgenderowymi, posthumanistycznymi (by wymienić tylko kilka). W tej heterogenicznej książce, na którą składają się przekłady oraz komentarze tłumaczek i tłumaczy, prezentujemy artykuły, które do tej pory nie były omawiane w polskiej humanistyce lub funkcjonowały jedynie w formie streszczeń lub fragmentów. Szczególnie dotkliwie odczuwalny był brak tłumaczeń dotyczących kultury Afroamerykanek (kobietyzm), tranzycji, teorii postqueerowej, studiów nad zwierzętami<sup>1</sup>, a także nad monstrualnością. Artykuły te wprowadzają bowiem istotne conceptualizacje, które problematyzują i stawiają w stan kryzysu dobrze zakorzenione w poststrukturalizmie pojęcia, ze szczególnym naciskiem na nowy materializm, biocentryzm, czy szerzej – na trzecią kulturę.

---

<sup>1</sup> Por. na ten temat: Bakke 2007, 2011.

Teoria wywrotowa jest zaangażowana politycznie, społecznie oraz emocjonalnie, a przy tym nastawiona na dyskusje i wymianę poglądów, dlatego wiele z prezentowanych artykułów cechuje osłabiona modalność oraz podawanie w wątpliwość własnych tez. Niepewności własnych sądów towarzyszy tworzenie nowych pojęć oraz rekontekstualizacja kategorii już dobrze zakorzenionych w dyskursie humanistycznym. Wywrotowość nie jest związana wyłącznie z myśleniem feministycznym (choć według mnie przybiera wtedy najbardziej interesujące kształty), a raczej stanowi motor zmian w badaniach naukowych, dzięki niej bowiem możliwe jest dostrzeżenie własnych ograniczeń, poznawcza pokora oraz oryginalność. Jednocześnie trzeba zauważyć, że jak dowodzi za Michelelem Foucaultem Stephen Greenblatt w *Invisible Bullets* subwersywność zawsze towarzyszy władzy, która nigdy nie jest monolityczna, a jej rozproszenie sprzyja wchłanianiu oraz regulowaniu oporu, osłabiając tym samym siłę buntu (por. Greenblatt 2005). W obrębie badań kulturowych podjęto wiele wysiłków, by opracować odpowiednie strategie lektury, które umożliwiają dostrzeżenie ideologii i wskazują na istnienie przeciwstawnych nurtów myślenia. Dzięki tym zabiegom interpretacyjnym przesunięto uwagę w stronę marginalizowanych i pokonanych. Podsumowując dyskusję o naukach o kulturze i wielkich zwrotach w myśli humanistycznej, Doris Bachmann-Medick podkreślała, że:

*Cultural turns* poszukują (translatorycznych) pojęć i konceptów, za pomocą których nauki o kulturze mogłyby ponownie włączyć to, co (również przez nie same) zostało wyparte, i które pozwolą im wchodzić w negocjacje z naukami społecznymi i przyrodniczymi, a zarazem konfrontować się ze stosunkami panującymi w samej rzeczywistości (Bachmann-Medick 2012:458).

Kolejne zwroty w myśli humanistycznej skupione są więc na krytycznych analizach wcześniejszych tez. Pozycja wykluczenia sprzyja uważności, pozwala skomplikować kwestie etyczne i wskazać na istotne pominięcia. Z wymienionych wyżej względów w prezentowanych artykułach rewizji poddane zostały teorie feministyczne, queerowe i posthumanistyczne, które zbyt

mocno przylegają do głównego nurtu, harmonijnie się z nim zestrzajając.

Przeplatanie dyskursów wielu dziedzin nauki sprawia, że nowa humanistyka łączy poszczególne specjalizacje oraz rewindykuje dotychczasowe paradygmaty wiedzy. Moc intelektualna tych ujęć związana jest oczywiście z koniecznością przebudowywania metodologii oraz z transdyscyplinarnym wykształceniem. Myślenie krytyczne objawia tutaj całą swoją siłę, gdy zarówno obnaża struktury retoryczne w koncepcjach biotechnologicznych, jak i wskazuje na naiwność ujęć konstruktywistycznych w humanistyce, skupionych wyłącznie na analizach praktyk dyskursywnych. Rozwój technologii wymaga konceptualnego porzucenia dawnych struktur myślenia na temat funkcjonowania procesów biologicznych czy fizycznych. Powoduje to oczywiście wiele problemów związanych z uprawomocnianiem sądów naukowych, co sprzyja krytycznym analizom apriorycznych założeń. Jak podkreśla Ewa Domańska, współcześnie konieczne staje się wypracowanie nowego podejścia metodologicznego w humanistyce i konfrontacja teorii z praktyką:

Humanistyka ma trudności z zaproponowaniem satysfakcjonujących wyjaśnień – tj. budujących konstruktywną krytykę i wskazujących możliwe rozwiązania zachodzących w świecie zjawisk. Szybki postęp technologiczny, kryzys ekologiczny i nasilające się klęski żywiołowe, rozwój globalnego kapitalizmu, kolejne ludobójstwa, terroryzm czy ruchy migracyjne coraz częściej stawiają badaczy w sytuacji badawczej niemocy i nieprzedstawialności opisywanych zjawisk. W poczuciu owej niemocy model nauki kontemplacyjnej ustępuje miejsca modelowi performatywnemu, w którym ważna jest przydatność i skuteczność tworzonej wiedzy. [...] obecnie nie jest wskazane promowanie teorii rozumianej jako gotowa do wykorzystania „skrzynka z narzędziami”; współczesna humanistyka potrzebuje natomiast metodologii teorii; potrzebuje metodologii, która wskaże, nauczy, jak budować teorię od dołu; potrzebuje metodologii wynikającej z dogłębnych analiz materiału badawczego, którą powyżej roboczo określiłam jako metodologię praktyczną. (Domańska 2010:46,50).

Domańska postuluje przy tym, by korzystać z ustaleń teorii wypracowanych w odmiennych kontekstach, ale większą uwagę zwracać na analizy przypadków i zmieniać teorię, jeśli okazuje się, że nie pasuje ona do polskiego kontekstu (tamże:52-54). Konieczne wydaje się więc czerpanie inspiracji z zapożyczonych koncepcji, jednak ciekawsze okazują się własne poszukiwania, nawet jeśli niosą ze sobą ryzyko porażki i oskarżeń o naiwność.

Przy całej ostrożności wynikającej z przywoływania myśli wywodzących się z odmiennych tradycji historycznych i filozoficznych, warto odnowić własne – jak powiedziałby Richard Rorty – „słowniki finalne” i spróbować je rozszerzyć lub/i zmienić. Myśl feministyczna od samego początku funkcjonuje w wielojęzycznej przestrzeni, a dyskursy mniejszościowe uderzają w struktury nie tylko narracyjne historii narodowych, lecz także przeformułują metodologię badań i ujęcia teoretyczne, ponieważ wskazują na ograniczenia poszczególnych koncepcji (por. Chakrabarty 2008:258-279). Prezentowana książka nie przedstawia spójnej wizji kierunku rozwoju teorii mniejszościowych, ma służyć raczej jako źródło inspiracji i inkubator nowych konceptualizacji.

Nietypowy podręcznik *Teorie wywrotowe* urzeczywistnia idee pracy kooperatywnej, polifonicznej, palimpsestowej, liczącej się z głosami innych. Zależało mi na tym, by tłumaczki i tłumacze mieli realny wpływ na układ tej książki, by ich praca nie skupiała się wyłącznie na przekładaniu, ale by wybór tekstów korespondował z koncepcjami, które znamy z ich artykułów i książek. Wspólna praca oznaczała dla nas wieloetapowe konsultacje i wzajemne uzupełnienia, a to wiąże się z myśleniem o akademii jako o miejscu nieustannego dialogu, otwarcia na nowe koncepcje, a także wskazuje na potrzebę rozmywania granic między dyscyplinami.

*Teorie wywrotowe* to wiązka autorskich projektów, co uwiadcza się zarówno w doborze prezentowanych prac, jak i w ich warstwie językowej. Tłumacze/ki prezentują artykuły i fragmenty książek, które uznali za szczególnie inspirujące, warte dalszych omówień, a przy tym za przydatne w pracy dydaktycznej. Zależało nam, by zachować różnorodność stylów myślenia, heterogeniczność kompozycyjną i gatunkową typową

dla autorek/autorów oraz dzielące ich projekty różnice stylistyczne. Tłumaczki i tłumacze zostawili wyraźne znaki własnych interpretacji, dopowiadali i wyjaśniali skomplikowane lub mniej oczywiste ślady w samych tekstach, stąd wiele w tej antologii przypisów i wtrąceń, które wskazują na nietransparentność działalności przekładowej.

Antologię otwiera część *Dopiski*, w której zostały zamieszczone artykuły wzajemnie ze sobą dialogujące, z wielu perspektyw oświetlające kwestie podmiotowości kobiet. To najbardziej różnorodna część, w której osobiste wyznania Betty Friedan oraz Susan Bordo przeplatają się z geopolityką, krytycznymi omówieniami relacji władzy i postkolonializmem. Pojawiające się w tej części pojęcie „heterotopijnej homonimii”, wprowadzone przez Miglenę Nikolchinę, przekłada na politykę tłumaczenia koncepcję performatywności płci Judith Butler i ukazuje wagę przewrotnego myślenia, umożliwiającego przenoszenie dobrze znanych pojęć w odmienne konteksty kulturowe i językowe.

Druga część *Rewolty* związana jest mocno z częścią czwartą zatytułowaną *Potworność*, w obu bowiem – co ważne często przy użyciu odmiennych narzędzi, przykładów i analiz – istotną inspirację stanowi posthumanizm oraz nowy materializm. Krytyczne analizy poststrukturalizmu podają w wątpliwość oczywistość odsłaniania genologii słów jako strategii umożliwiających zrozumienie przemian ideologicznych. W zamian autorki i tłumaczki proponują myślenie o naturze jako kreatywnej sile współtworzącej działalność kulturową, podkreślając przy tym konieczność przemyślenia koncepcji darwinowskich.

Trzecia część *Kobietyzm* koncentruje się na krytycznej analizie sposobów przedstawiania historii ruchu abolicjonistycznego i jego związku z ruchem emancypacji kobiet. Autorki punktuja instrumentalne traktowanie kwestii rasowych w dyskursie feministycznym, wskazują na różnice między kobietyzmem a czarnym feminizmem, pokazując odmienne dziedzictwo historyczne i zwracając uwagę na wspólnotowe identyfikacje.

Antologię zamyka obszerna część poświęcona studiom queerowym i transseksualnym/transgenderowym, choć warto zwrócić uwagę, że wątki dotyczące owych zagadnień pojawiają się w każdej części, a projekt Judith Butler przepełnia całą antologię, niejednokrotnie zresztą omawiany jest krytycznie.

Mamy tu do czynienia z wyraźnym sporem z liberalnym projektem emancypacji gejów i lesbijek, który miałby utwierdzać strukturę władzy, kosztem niwelowania odmienności.

Tłumacze i tłumaczki sami/same mają okazję wprowadzić Czytelniczki i Czytelników w większość prezentowanych w tomie przekładów. Ograniczę się więc do wskazania połączeń między poszczególnymi rozdziałami antologii, które tylko w umowny sposób tworzą osobne działy, podczas gdy poszczególne teksty wzajemnie się uzupełniają.

### Asymetrie i niewspółmierności

Rosemary Arrojo w eseju *Interpretacja jako zaborcza miłość* podejmuje zagadnienie etyki przekładu, przypominając o kolonialnym uwiedzeniu, które wiąże się z zawłaszczeniem. Artykuł Arrojo pozbawia złudzeń, co do możliwości prowadzenia symetrycznego dialogu międzykulturowego oraz poddaje krytycznej analizie deklaratywnie pacyfistyczne interpretacje feministyczne. Dzięki temu esejowi, w którym autorka omawia, jaką rolę w pisarstwie Hélène Cixous odgrywa twórczość pisarki Clarice Lispector, z większą ostrożnością można traktować deklaracje składane w wielu zamieszczonych tu tekstach, że stosowana przez autorki/autorów metoda jest nieopresyjna, otwarta na inność i oddaje głos wykluczonym czy podporządkowanym. Jaśniejsza staje się też droga, jaką twórczość Clarice Lispector przebyła, by w artykule Rosi Braidotti odgrywać rolę przykładu dla etyki nomadycznej, symptomatycznie bowiem nie ma w nim odwołania do konkretnej książki pisarki.

Niechciane współmierności punktuje też w artykule *Koniec różnicy seksualnej?* Judith Butler. Filozofka tłumaczy, z jakich powodów wysiłek dystansowania się od pojęcia płci kulturowej jest istotny zarówno dla hierarchów Kościoła katolickiego, jak i dla ruchów gejowsko-lesbijskich, choć pod wieloma względami mają oni/one przeciwstawne cele. Występując przeciwko redukowaniu myśli feministycznej do kwestii genderu, Butler zabiera głos nie tylko w kwestii zbyt uproszczonej wizji świata, prezentowanej niejednokrotnie przez gejowskie ruchy emancypacyjne, ale stara się także sproblematyzować niezwykłą trud-

ność, jaką sprawia ustalenie, gdzie kończy się a gdzie zaczyna to, co biologiczne i to, co społeczne czy psychiczne. Filozofka dopisuje też ciąg dalszy do niezwykle istotnej dyskusji, trwającej od połowy XX w., o kresie człowieka.

Karen Barad rozszerza myśl Butler o rozmytych granicach oraz performatywności płci na posthumanizm i na marginesach swojego eseju wskazuje na te wątki myślenia badaczki, które sytuują ją po stronie antropocentryzmu, także dlatego, że głównym przedmiotem jej zainteresowania pozostaje ludzkie ciało. Barad szczególnie intryguje aprioryczne założenie, że materia jest biernym i niezmiennym produktem praktyk dyskursywnych. Wątek zamazanych granic między biologicznym a kulturowym pozostaje ważny także dla Ruth Hubbard, która poddaje krytyce socjobiologię, wykorzystując – podobnie jak Karen Barad – model związany z zasadą komplementarności Nielsa Bohra. Hubbard wskazuje na wiele ciekawych i kuriozalnych przykładów obecnych w myśleniu o wpływie biologii na organizację życia społecznego, m.in. pokazując, w jaki sposób pojęcie „gwałtu” zostaje przeniesione przez socjobiologów do opisów życia seksualnego owadów, ptaków czy ryb, co pozbawia to pojęcie przemocowych konotacji.

Myra Hird w artykule o transeksualności zwierząt zwraca uwagę, że natura stawiana jest za przykład w dyskusjach o moralności, w których temu, co „naturalne” przyznaje się etyczną wyższość. Autorka z ironicznym dystansem odnosi się do przykrawania „natury” do apriorycznych celów i dekonstruuje – poprzez odwołania do świata nie-ludzi – dwupłciowy podział. Omawia nie tylko przykłady transeksualności wśród nie-ludzi, lecz także zagadnienie przyjemności seksualnej zwierząt i analizuje milczenie wokół seksu międzygatunkowego. Hird przekonuje, że myślenie w kategoriach darwinowskich umożliwia zrozumienie, że zachowania homoseksualne stanowią część ludzkiego dziedzictwa, sięgającego co najmniej 24 milionów lat. Dekonstrukcji w jej ujęciu ulega też mit macierzyństwa, Hird wskazuje bowiem na przykłady dzieciobójstwa, samotnego rodzicielstwa czy adopcji jako bardziej powszechne wśród nie-ludzi niż zaangażowane i pełne poświęcenia rodzicielstwo biologiczne.

W sukurs dzieciobójczyni i „złej matce” przychodzi także Marina Warner, która – podobnie jak Barbara Creed – anali-



zuje związek między wizerunkami potworów a funkcją reprodukcyjną i rodzicielską kobiet<sup>2</sup>. Warner interpretuje kulturę popularną (m.in. filmy grozy, fantastykę naukową, horrory, kino przygodowe i gry komputerowe), ujmując ją jako strukturę mityczną, by wskazać na uproszczony sposób rozumienia różnicy seksualnej. Jednocześnie we fragmencie *Chłopcy będą chłopcami* omawia dwa najpopularniejsze wizerunki obecne w produktach kierowanych do nastoletnich mężczyzn: postaci wojownika towarzyszy w tych przedstawieniach przestępca seksualny. Dzięki tym analizom Warner dowodzi, że męskość we współczesnych mitach definiuje się za pomocą fizycznych i zseksualizowanych oznak, podczas gdy jeszcze do niedawna ujmowana była w kategoriach sprawności intelektualnej, werbalnej i sprytu.

### Adopcja, aborcja i fetysz dziecka

Choć twórczość Betty Friedan reprezentuje głównonurtowy, liberalny feminizm, wracamy do niej, by zwrócić uwagę, że wiele z omawianych przez nią problemów nadal nie zostało rozwiązanych. W opisach powojennych lęków młodych kobiet decydujących się na nielegalną aborcję w podziemiu, które nie otrzymują w aptece (jeśli nie są mężatkami) środków antykoncepcyjnych, odnaleźć można wiele analogii do współczesnej sytuacji kobiet nie tylko w Polsce. Warto pomyśleć o ich koleżankach, czekających w poczekalniach i zastanawiających się, co zrobią, gdy po zabiegu ich przyjaciółka dostanie krwotoku w domu. Nie możemy bowiem zapomnieć, z jakiego miejsca mówimy<sup>3</sup>. Nie tylko w Polsce słowa Friedan, że kobieta decydując się na

---

<sup>2</sup> Do tego repertuaru monstrialnych wyobrażeń można też dodać kobietę bezpłodną: „Nauka o tworzeniu się nowych organizmów, odnotowując beżużyteczność potworków, podkreślaną przez samego Arystotelesa, od dawna była przekonana, że Natura naprawia własne błędy, sprawiając, że są one bezpłodne. W bezpłodności istot monstrialnych pobrzmiewa też echo wewnętrznej monstrialności bezpłodnej kobiety” (Huet 2012:118).

<sup>3</sup> Zob. na ten temat interaktywną, rzetelnie opracowaną mapę prawa do aborcji na świecie: <http://worldabortionlaws.com>; dziękuję dr Katarzynie Sękowskiej-Kozłowskiej z INP PAN za wskazanie mi tego projektu.



dzieci wybiera trwale obniżenie swoich zdolności zarobkowych (a często po prostu popada w biedę), są prawdziwe. Pozostaje jednak faktem, że dyskusja o aborcji zdominowała przestrzeń publiczną, w sposób wyraźny skanalizowała dyskusję o prawach kobiet, a to uniemożliwia powiedzenie czegokolwiek o innych, rozlicznych problemach osób wykluczonych.

By spróbować zmienić ten dominujący ton, w antologii publikujemy autobiograficzny esej Susan Bordo poświęcony adopcji. Również w nim nie brakuje odniesień do prawa do przerywania ciąży, ale zagadnienie to omawiane jest przez pryzmat przywileju reprodukcyjnego. Bordo pyta o prawo partnera do żałoby po zabiegu usunięcia ciąży przez partnerkę, o pozycję mężczyzny w sytuacji, gdy kobieta podejmuje decyzję, na którą on nie ma wpływu. Nie chodzi jej oczywiście o zmianę ustawy w Stanach, ale rozstrzyga istotne z jej punktu widzenia kwestie w kontekście etyki związków i własnych życiowych decyzji. Autorka jawnie wspiera przy tym dążenie wszystkich tych, których zdolności reprodukcyjne zostały ograniczone do prawa do adopcji. To ważny głos także w kwestii możliwości przysposabiania dzieci przez pary homoseksualne, osoby samotne, niepełnosprawne czy starsze. Szczególnie istotne jest w tym szkicu zagadnienie adopcji międzyrasowej, rodzinnej historii, w której w intymny sposób połączone zostają ze sobą wspólnoty o odmiennym dziedzictwie historycznym.

Osobnego przemyślenia wymaga – nie tylko w ruchu gejosko-lesbijskim – fetysz Dziecka, o którym pisze – posługując się aparatem pojęciowym Jacques’a Lacana – Lee Edelman. Badaczka interesuje zagadnienie reprodukcyjnego futuryzmu, który wyznacza ideologia dyskursu politycznego (i prawicowego, i lewicowego) skupiona na przyszłości („na naszych dzieciach i wnukach”), a który ugruntowuje w jego ujęciu uprzywilejowanie heteronormatywności. Wywrotowa moc tego sposobu myślenia polega na obnażeniu zasłony fantazji, jaką stanowi – jak ujął to Slavoj Žižek – „pusty gest”, czyli sugestia wyboru, podczas gdy tego wyboru tak naprawdę jesteśmy pozbawieni (Žižek 2009:43-48). Jak bowiem można odpowiedzieć na pytanie: „Walczymy o dzieci. Po czyjej jesteś stronie?”, jeśli nie twierdząco? Potraktowanie poważnie pustego gestu uderza w niepisane zasady społeczne, na których zasada się symbo-

liczna wymiana. Edelman nie zgadza się, by fantazmatyczny obraz DZIECKA wyznaczał horyzont polityki, czy inaczej: występuje przeciwko mrzonkom o stworzeniu doskonałego projektu społecznego. Konieczną ofiarą fiksacji na przyszłości jest bowiem odmieniec, a jeśli zależy nam na ocaleniu odmieńczości, musimy, według Edelmana, odciąć się od reprodukcji i afirmacji własnej przyszłości.

Reprodukcyjny sukces byłby więc kolejnym cisgenderowym przywilejem, który można byłoby dopisać do publikowanej w ostatniej części antologii listy Evina Taylora. Autor pokazuje, że nawet najbardziej radykalne feministki i radykalni feministki korzystają z uprzywilejowanej pozycji wtedy, gdy w jakimś stopniu przylegają do wyobrażeń, dotyczących społecznych wzorunków płci. Przejmując ankietę, obrazującą szereg bolesnych doświadczeń wielu osób trans, warto uzupełniać o nowe pytania i – korzystając z propozycji autora – przemyśleć pod tym kątem serie reprodukcji i wykluczeń.

## Przetrwanie

Osobny temat w artykułach Mariny Warner dotyczących kobiecej potworności stanowi wątek samotnego macierzyństwa i związanej z nim biedy. Opisując strategię przetrwania samotnych matek, Warner zbliża się do koncepcji przedstawionych przez Layli Phillips, analizującej sposoby organizacji społecznej Afroamerykanek, którym sąsiedzka i rodzinna pomoc umożliwiała (i umożliwia) zapewnienie podstawowych warunków do życia. Phillips traktuje kategorię „klasy” jako akademicki i polityczny eufemizm, zakrywający niedostatek i brak środków, zapewniających wielu ludziom utrzymanie przy życiu. Autorka omawia samodzielność Afroamerykanek, które nie mogły liczyć na instytucjonalną pomoc i wprowadzały w życie wiele zmian wyłącznie własną pracą i uporem. Czarne kobiety i kobiety kolorowe w ujęciu Phillips wypracowały kolektywne sposoby przetrwania, które mogą służyć za wzór we współczesnej organizacji życia społecznego, kiedy coraz istotniejsza staje się kwestia nadmiernej eksploatacji zasobów naturalnych i degradacji środowiska.

Słowo „przetrwanie” jest zresztą słowem, które wielokrotnie pojawia się w prezentowanej antologii, w rozmaitych kontekstach. Sidonie Smith oraz Julia Watson wskazują na przykład na autobiografie Afroamerykanek jako na te, które doprowadziły do rewolucyjnych zmian w tradycji gatunku, w związku m.in. z rolą świadka obserwującego zmagania ludu żyjącego na granicy unicestwienia. W artykule o narracjach autobiograficznych znajdziemy także pojęcie „dyskursu przetrwania”, dotyczące opowieści związanych z wychodzeniem z ukrycia osób homoseksualnych, transseksualnych, transgenderowych. W części zatytułowanej *Trans(gender)queer* wiele fragmentów nosi właśnie cechy „dyskursu przetrwania”, zwłaszcza wtedy, gdy autorzy/autorki odwołują się do własnych biografii czy też opisują walkę o polityczne zmiany w sprawie ograniczenia epidemii AIDS. To zresztą, jak dowodzą Michael Warner oraz Leo Bersani, niezwykle wyrazisty przykład zaniechań w polityce zdrowotnej, który miał doprowadzić do unicestwienia osób homoseksualnych. Antologię zamyka tekst dość problematyczny, dotyczący kategorii męskości i męskiego ciała, opisany z perspektywy osobistych doświadczeń Patricka Califii, próbującego zajmować pozycję transgenderową. Jego opowieść wraz z wątkami rodzinnymi i tymi dotyczącymi niepełnosprawności w całości może zostać uznana za przykład dyskursu przetrwania.

W prezentowanych tekstach posthumanistycznych omówione zostały natomiast problemy nie tyle walki o przetrwanie, ile próby wskazania na symbiotyczne związki między poszczególnymi gatunkami, wzajemną współpracę i altruizm nie-ludzi. Ważne konstatacje tych esejów dotyczą także przełamania lęku przed śmiercią i przemyślenia jej jako wyłącznie jednego z elementów przemian, w którym jednostkowa śmierć oznacza życie dla innych, nie-ludzkich towarzyszy.

## Gatunkowe przejścia i afekty

Od lat 60. w naukach humanistycznych trwa przebudowa metodologii, która znajduje odzwierciedlenie w przemianach gatunkowych tekstów naukowych. Rejestr stylistyczny to kwestia

polityczna również dlatego, że inność, różnicę i odmienność tak łatwo zniwelować logicznym kwantyfikatorem. O ile pisarki od wieków mierzyły się z sądami krytyków, którzy wskazywali na ich niedociągnięcia warsztatowe i naiwność w osądzie świata, o tyle współcześnie wiele naukowczyń, działaczek i działaczy, naukowców oraz eseistek czy eseistów mierzy się z zarzutami o nienaukowość. Na te sugestie ironicznie odpowiada m.in. Monique Wittig, gdy polemizuje z „naukową” teorią Lévi-Straussa o wymianie kobiet jako konstytutywnej dla organizacji społeczeństwa. Jednak wiele/u autorek i autorów nie ulega formatującym wyobrażeniom na temat tekstu naukowego, wprowadzając do własnych artykułów język potoczny, anegdoty, fragmenty liryczne, osobiste wyznania, a także wulgaryzmy.

Lektura *Manifestu gatunków stowarzyszonych* Donny Haraway jest poruszająca głównie ze względu na biograficzną opowieść związaną z suczką Cayenne Pepper, ale formalnie nawiązuje do notatek sportowych ojca autorki. Gazetowy styl zapisków, połączony z wiecowym manifestem tworzy osobistą opowieść o wielowiekowych wspólnych losach psów oraz ludzi i ironicznie nawiązuje do *Manifestu cyborgów*, czyli wcześniejszych pomysłów teoretycznych autorki.

Odmienny ton towarzyszy esejowi Alice Walker, w którym pobrzmiwają afroamerykańskie pieśni oraz głos Virginii Woolf. Przekazywana przez pokolenia śpiewana opowieść o niewolnictwie, o Afryce, zagłodzonych, pobitych przodkiniach, przeplata się z rozważaniami o sztuce i artystkach z różnych wspólnot, z naciskiem na tę społeczność, która była pozbawiona możliwości twórczej ekspresji i dotknięta cierpieniem oddawanych w niewolę dzieci. Lirycznym fragmentom o twórczości artystycznej matki autorki, którą Walker dostrzeża w uprawianym przez nią ogrodzie, towarzyszy gniew za kajdany niewolników, a w tonie jej głosu z łatwością można usłyszeć złorzeczenia.

Podobny gniew odnaleźć można w tekstach pedalskich<sup>4</sup> oraz transgenderowych i transseksualnych. Leo Bersani parodiuje

---

<sup>4</sup> Termin Marii Bassaj (Culler 1998). O moim przywiązaniu do tego terminu pisałam już kilkakrotnie we wcześniejszych tekstach, nie będę więc w tym miejscu przytaczać mojej argumentacji.

w pełnych złości kontaminacjach zabiegi intelektualistek/ów, by zamiast o „penisie” pisać o „fallusie”. Tego typu działania prowadzą jego zdaniem do osłabienia siły wywrotowej ruchu gejowskiego, dlatego wzmacnia swoje stanowisko, podstawiając pod słowo „fallus” – „chuj”. Gdy Lee Edelman pisze: „pieprzyć porządek społeczny”, daje upust gniewowi, który towarzyszy gejom i lesbijkom w codziennym życiu, gdy z trybun i ambon padają pod ich adresem słowa nienawiści. Dla Warnera przejęcie wulgarnych określeń związane jest ze strategią przejmowania wrogięgo słownictwa przez obrażanych i znieważonych, którzy nie chcą pozostać niewolnikami przyzwyczajoności. Opisy seksu u Patricka Califii czy Bersaniego mają w sobie moc subwersywnego i wyzwającego afektu, a wszystkie te zabiegi niejako chronią ich teksty przed cytowaniem przez tych lub te, którzy/e zawłaszczają emancypacyjny dyskurs.

### „Więcej myśleć, mniej produkować”

Strategie wymykania się głównemu nurtowi i liberalizmowi, który nadzwyczaj szybko wchłania emancypacyjne praktyki, noszą w sobie pamięć buntu pokolenia hipisów. Do niego odwołuje się Alain Badiou, gdy postuluje projekt afirmacji Dobra i wyznacza etykę prawd, czyli cztery obszary, dzięki którym stajemy się podmiotami. Sztuka, nauka, polityka i miłość<sup>5</sup> pozwalają w ujęciu filozofa przekraczać ograniczenia ludzkiej egzystencji i wyznaczają obszary, którym należy pozostać wiernym/a. Odkrycie naukowe umożliwia wyjście poza obowiązujące paradygmaty, może wiązać się z radykalną nowością, choć najczęściej pozostaje niezrozumiałe dla większości innych badaczy i bywa traktowane jako kuriozum. Bez wytrwania w działaniu mimo przeciwności niemożliwa jest zmiana konieczna do przeobrażenia własnego życia (Badiou 2009; Mościcki 2009).

Podobną energię wywrotową niesie ze sobą kamp i postulowana przez Susan Sontag przemiana języka krytycznego, stąd

---

<sup>5</sup> Szczegółowo koncepcję Badiou omawia Joanna Bednarek, wskazując na dyskusję wokół wyboru wyłącznie owych czterech obszarów. Por. Bednarek 2012:185-233.

deklaracja: „Nie potrzebujemy hermeneutyki, ale erotyki sztuki” (Sontag 2012:26). Jej koncepcja krytyczna przeciwstawia się utartym schematom recepcji i modnym teoriom (psychoanaliza, marksizm), które uniemożliwiają indywidualny zachwyt dziełem artystycznym. Jednocześnie Sontag czerpie inspirację z subkultury gejowskiej, a homoseksualistów uważa za awangardę stylu kempowego, który stanowi „rozpuszczalnik moralności. Neutralizuje oburzenie moralne, wspiera figlarność” (tamże:391). Charakteryzując kemp, Sontag wskazuje na jego teatralność i sztuczność, dostrzegając w nim „triumf stylu hermafrodyicznego” (tamże:375). Śmiech i przegięcie przywodzą na myśl nie tylko występy *drag queen*, lecz także karnawalizację oraz śmiech prześladowanego przez władze komunistyczne Michaiła Bachtina. Wywrotowość myślenia opuszczonego i okaleczonego autora *Problemów poetyki Dostojewskiego* ma swoje liczne kontynuacje, także feministyczne, dzięki którym – poprzez konfrontacje z poststrukturalizmem – uwidacznia się polityczne znaczenie śmiechu, groteski i satyry (Bachtin 2009; Carrol 2009; Herndl 2009). Jak ujął to Michel Foucault: „Nie myśl, że rewolucjonista musi być smutny, nawet jeśli walczy przeciwko sytuacjom, które budzą wstręt i obrzydzenie” (Foucault 1977). Choć nie zapominamy przecież o przekonujących argumentach Gayatri Chakravorty Spivak, że podporządkowani nie mogą przemówić, a głos wykluczonych nie przywróci najważniejszą uważność interpretacyjną (Spivak 2011).

Opór i bunt może się wiązać także z odmową uczestnictwa, co zresztą tylko pozornie wydaje się proste. Wymykanie się urządzeniom oraz maszynom polega w tym przypadku na odmowie dostosowywania własnych działań do wymogów instytucji, afirmacja dotyczy natomiast bierności, naiwności, nieudacznictwa. Rozwój naukowy w coraz wyrazistszy sposób dostosowywany jest do mechanizmów wolnorynkowych, kolejne zmiany pchają niezależne ośrodki badawcze w korporacyjne schematy kariery, awansu, sukcesu finansowego, a badania podporządkowywane są wymiernym korzyściom ekonomicznym. Trudno zachować dystans i wypracować strategię oporu wobec wszystkich mechanizmów, które nieustannie przecież podlegają modyfikacjom, a przy tym w dużej mierze pozostają niezrozumiałe. Podobne dylematy mają artystki i artyści, któ-

rzy pragną zachować niezależność, chcąc uchronić swoje prace przed komercjalizacją. Bardzo inspirujący projekt *Manifest nie-nierobienia* to instalacja artystyczna Romana Dziadkiewicza, zawierająca wiele inspirujących wskazówek, jeśli chodzi o strategię oporu. Na dwujęzycznych białych tablicach autor zapisał po polsku i po angielsku 19 tez, wskazujących na konieczność oporu wobec uniwersalizujących praktyk, które przekładają się na urynkowanie sztuki i postaci artysty. Wymienię kilka z nich, które można według mnie rozważyć w kontekście aktywności naukowej:

Działanie ma być przedłużeniem refleksji a nie ekspresją i należy je stosować tylko wtedy, kiedy jest niezbędne.

Nie produkować przedmiotów, obiektów, dzieł, unikać realizacji, w których centralnym punktem lub celem jest przedmiot, dzieło, obiekt materialny.

Praca jeśli już powstaje w procesie produkcji nie powinna być zwieńczeniem działania, lecz skutkiem ubocznym procesu. [...]

Pracować z informacją, przestrzenią, sytuacją i kontekstami zastanymi, materiałami, technologiami z recydingu lub stanowiącymi dobro publiczne.

Działać w interakcji i współprodukcji z odbiorcami i uczestnikami przedsięwzięcia.

Możliwie ograniczać budżet realizacji. [...]

Unikać patronatów medialnych, nie udzielać wywiadów prasowych i unikać redaktorskich prezentacji działań w mediach głównego nurtu będących nośnikami reklam lub własnością państwa.

Wykorzystywać media dla informacji bezpośredniej – publikować komunikaty, ogłoszenia, występować na żywo w radiu lub TV, korzystać tylko z tych patronatów medialnych, które umożliwiają tę formę działania.

Wykorzystywać niezależne kanały informacyjne – mailing, strony WWW, smsy, ulotki.

Wykorzystywać i tworzyć nowe techniki i technologie komunikacji i dystrybucji treści.

Rozwijać współpracę w sieci pozainstytucjonalnie działających i myślących osób i grup.



W możliwie konsekwentny sposób unikać płacenia podatków, działać w szarej strefie.

Nie autoryzować swoich prac i nie respektować praw autorskich.

Stosować kiedy tylko to możliwe system bezgotówkowej wymiany dóbr i usług.

Więcej myśleć, mniej produkować.

Tryb rozkazujący powyższych zaleceń może budzić sprzeciw, prowokować słuchających do kontrargumentacji, wskazywać na różnice między artystami i pisarzami oraz naukowczyniami i naukowcami<sup>6</sup>. Nie wszystkim też może spodobać się anarchistyczne zaplecze tego manifestu. Jednak chodzi – również w tej instalacji – o to, byśmy poczuli się niewygodnie. Stawiane tezy odślaniają przecież rynkowe zawłaszczanie przestrzeni kultury (ale i nauki), pokazują, że nasze recenzje, głosy, wypowiedzi-komentarze są używane do celów sprzecznych z naszymi interesami. Jednak *Manifest nicnierobienia* może też przynosić ulgę, jeśli spojrzeć na własną pracę jak na nieustający proces, w którym kolejne książki, artykuły i projekty są tylko śladami naszego myślenia. Dążenie do perfekcji zastąpione zostaje tutaj myśleniem o wspólnotcie, produkcję wypiera recykling, myślenie staje się ważniejsze niż publikowanie.

Jak godzić nicnierobienie z profanacją i aktywizmem społecznym? Jak działać odmawiając działania w dobie pomiarów naszych produkcji naukowych i ich szczegółowej oceny, której podlegają zarówno konkretne teksty, jak i czasopisma? Jak wykazywać się własną aktywnością, współpracować z gospodarką, innowacyjnie, kreatywnie myśleć i jednocześnie zajmować się marginesem? Być może zamieszkujemy przestrzeń paradoksu, sprzeczności, doświadczamy nieustannego poróżnienia, uświadomienie sobie ceny, którą płacimy za uznanie przez system jest być może ważnym krokiem, jeśli zależy nam na apoteozie heterogeniczności.

---

<sup>6</sup> Por. propozycję Foucaulta (1977) dotyczącą de-indywidualizacji. Dziękuję dr Arlecie Galant za zwrócenie uwagi na te przyległości.

## Bibliografia

- Bachmann-Medick Doris 2012, *Cultural Turns. Nowe kierunki w naukach o kulturze*, przeł. Krystyna Krzemieniowa, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Bachtin Michaił 2009, *Satyra*, w: *Ja – Inny. Antologia*, red. Danuta Ulicka, t. 1, Kraków: Universitas, s. 353-370.
- Badiou Alain 2009, *Etyka. Szkic o świadomości zła*, w: *Etyka. Przewodnik Krytyki Politycznej*, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Bakke Monika 2007, *Między nami zwierzętami. O emocjonalnych związkach między ludźmi i innymi zwierzętami*, „Teksty Drugie” nr 12, s. 222-234.
- Bakke Monika 2011, *Studia nad zwierzętami: od aktywizmu do akademii i z powrotem?*, „Teksty Drugie” nr 3, s. 193-204.
- Bednarek Joanna 2012, *Polityka poza formą. Ontologiczne uwarunkowania poststrukturalistycznej filozofii polityki*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Carroll David 2009, *Narracja, heterogeniczność i kwestia polityczna: Bachtin i Lyotard*, w: *Ja – Inny. Antologia*, red. Danuta Ulicka, t. 2, Kraków: Universitas, s. 461-490.
- Chakrabarty Dipesh 2008, *Historie mniejszości, podrzędne przeszłości*, przeł. Ewa Domańska, „Literatura na Świecie” nr 1-2.
- Culler Jonathan 1998, *Teoria literatury. Bardzo krótkie wprowadzenie*, przeł. Maria Bassaj, Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Domańska Ewa 2010, *Jakiej metodologii potrzebuje współczesna humanistyka?*, „Teksty Drugie” nr 12, s. 45-55.
- Foucault Michel 1977, *Przedmowa do Anty-Edypa*, przeł. brd, [http://www.ekologiasztuka.pl/readarticle.php?article\\_id=27](http://www.ekologiasztuka.pl/readarticle.php?article_id=27)
- Greenblatt Stephen 2005, *Invisible Bullets*, in: *The Greenblatt Reader*, ed. Michael Payne, Oxford: Blackwell Publishing, s. 121-160.
- Herndl Diane Price 2009, *Dylematy dialogiczności feministycznej*, w: *Ja – Inny. Antologia*, red. Danuta Ulicka, t. 1, Kraków: Universitas, s. 531-548.
- Huet Marie-Hélène 2012, *Monstrualny Ojciec: narodziny teratogenii*, „Kultura Popularna” nr 1(31).
- Mościcki Paweł 2009, *Etyka bez alibi*, w: *Etyka. Przewodnik Krytyki Politycznej*, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Sontag Susan 2012, *Przeciw interpretacji i inne eseje*, przeł. Małgorzata Pasicka, Anna Skucińska, Dariusz Żukowski, Kraków: Wydawnictwo Karakter.
- Spivak Gayatri Chakravorty 2011, *Czy podporządkowani inni mogą przemówić?*, przeł. Ewa Majewska, „Krytyka Polityczna” nr 24-25, s. 196-239.
- Žižek Slavoj 2009, *Przekleństwo fantazji*, przeł. Adam Chmielewski, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.